Ner 110. ROK 1844. WTOREK 14 MAJA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrza i różne uwagi
13	6	27" 5,''' 901	+ 10, 3	3,''' 97	ZPn. Zachodni słaby	Chmurno	Mgła
	2	5 888	+ 14, 1	4 27	Pn Zachodni średni	Pochmurno	Deszcz i Grzmoty
	10	5, 888	+ 10, 4	3. 85	ZPn. Zachodni słaby	Chmurno	

Wiadomości zagraniczne.

WIADOMOSCI Z POCZTY DZISIEJSZEJ.

— *München* 6 *Maja*. —

Spokojność ani na jednę chwilę nie została już zakłóconą. Landwera czyni służbę wspólnie z wojskiem liniowém. Piwowary i piekarze ponieśli niejakie straty; przez potłuczenie okien, drzwi i t. p. na które cała zemsta była wywartą, bo szło tylko dzięki Bogu o tańszy chleb i o dobre piwo.

— *Regensburg* 6 *Maja*. —

Jego Cesarzewiczowska Wysokość arcyxiążę Karol austryacki powrotem swoim z München, wraz z Jego Cesarską Wysokością synem swoim arcyxięciem Fryderykiem, raczył odwiedzić nasze miasto i potem udał się do Walballi, gdzie z wielką uroczystością i chórami muzycznemi przyjmowano bohatyra, sławnego współwojownika Napoleona, — pamiętnego z wielopomnych dni 21 i 22 Maja 1809 pod Aspern poczem dostojni arcyxiążęta wsiedli na paropływ *Miasto Regensburg* i Dunajem puścili się do Wiednia.

— *Paryż* 6 *Maja*. —

Depesza telegraficzna.

Bajonna 4 *Maja*. Almeida w dniu 29 kwietnia kapitulowała. Hrabia Bomfin i wielka liczba oficerów, udali się do Hiszpanii.—

Wiadomość ta uczyniła na giełdzie paryzkiéj bardzo korzystne wzruszenie.

WIADOMOSCI Z POPRZEDNICH POCZT.

— *Warszawa* 9 *Maja*. —

Ideałem w muzyce był zawsze głos tenorowy. Doskonały tenor jest to rzadki fenix na odrodzenie którego wypada nieraz oczekiwać upływu lat wielu. Warszawa odwiedzana często przez znakomitych artystów, miała sposobność słyszenia nieraz wielkie *prima donny* sławą europejską głośne. Katalani, Henryka Sontag, Kampi (z domu Miklasiewiczówna urodzona w Lublinie), Pasta, a w r. b. Viardot Garcia, dały nam poznać co są pierwsze głosy kobiece, ale tenorysty pierwszego rzędu jakim jest obecny dziś Rubini, nie mieliśmy nigdy. Wprawdzie był w téj stolicy przy końcu zeszłego wieku wielce znakomity wówczas śpiewak Markiezyni, ale głos jego sztuczno sopranowy nie mógł równać się z głosem Rubiniego. Pomimo to, Markiezyni wzbudził największy entuzyazm, a gdy miał szczęście występować w dawnym teatrze na placu Krasińskich przed królem Stanisławem Augustem i najpierwszemi dygnitarzami kraju, natłok był ogromny, a trudność o bilety nadzwyczajna. Tego wieczoru, wszystkie wschody, parter i posadzki lóż, były wysłane suknem, aby i jednego cieniu nuty głosu rozsławionego śpiewaka nie stracić. Takiż natłok, podobna trudność dostania biletów, objawiły się wczoraj dla słyszenia Rubiniego. Zgromadzenie Publiczności było jak najświetniejsze, sala natłoczona, uwaga i natężenie, jakiego niewidzieliśmy nigdy. Bo też i sława Rubiniego nie ma sobie równéj. I w rzeczy saméj co tylko powiedziały gazety całego świata o Rubinim (a niemasz z nich żadnéj, któraby o nim nie pisała), to wszystko sprawdziło się wczoraj. Nie ma wyrazów na określenie wrażeń jakie głos ten i wydoskonalona metoda sprawują, nie ma przymiotników które byłyby zbytecznym na pochwałę Jego, nie ma takich oklasków któreby wystarczały na ocenienie tego talentu. Głos Rubiniego jest tenorem kontraltino, przebiega jak największą skalę, giętki, pełen expressyj; raz smętnością i rzewnością rozdziera serce, to znów czułością i świetnością ucho głaszcze; a lekki i wesoły, bolesny i tragiczny na przemian, z największą

łatwością władzą protonszową zmienia się do woli mistrza. Rubini rodził się 7 Kwietnia 1795 r. w Romano miasteczku prowincyi Bergamo. W dzieciństwie śpiewał w churach kościelnych, a w 12 roku debiutował w teatrze w Romano przedstawiając rolę kobiecą. Następnie ukazywał się kolejno w wielu teatrach włoskich. W Wenecyi wsławił się w Włoszcze w Algierze. Zamówiony przez Barbaję dyrektora teatrów w Neapolu, występował tamże w różnych operach, a między temi w dwóch dziełach, które Fiorawanty umyślnie dla niego napisał. W roku 1819 był w Rzymie, gdzie wsławił się w Sroce Rossyniego. Wróciwszy, w Neapolu śpiewał przez lat kilka z Panną Chomel (Szomel) znakomitą śpiewaczką, którą potem za żonę pojął. Z Neapolu przeszedł na scenę wiedeńską, wtenczas kiedy opera włoska w téj stolicy liczyła w składzie swoim najpierwsze talenty Europy. W r. 1825 Rubini debiutował w Paryżu, w Kopciuszku. W roku następnym ukazał się w Medyolanie, w Piracie i Lunatyczce, operach, które Bellini dla niego utworzył. W Piracie ukazał się także po raz pierwszy w Londynie, i znów wrócił do Paryża aby w *Annie Bolenie* (Donizettego) świetne zbierać laury. Teatr włoski w Paryżu w r. 1836 i do r 1842, liczył 4 talenty najpierwszego rzędu : Pannę Grizi, Lablasza, Tamburinego i Rubiniego. Dwaj ostatni należą obecnie do składu opery włoskiéj w Petersburgu. W r. z. Rubini bawiąc na dworze xia panującego Koburgskiego, ozdobiony został przez niego orderem domu tegoż xięcia. Na wczorajszym koncercie Rubini śpiewał arie z oper *Łucyi* (Donizettego), *Niobe* (Paciniego), *Pirata* (Beliniego), *Don Żuanna* (Mozarta) i *Marino Faliero* (Donizettego). Grom oklasków powitał wielkiego artystę, gdy ukazał się przed Publicznością; brawa sypały się rzęsisto po każdém ukończeniu śpiewu, a zachwyceni słuchacze przywołali go aż szesnaście razy. Rubini czyniąc zadosyć powszechnie objawionym życzeniom, powtórzył z wielką uprzejmością 2gą i dwie ostatnie aryę. Orkiestra wielkiego teatru prawdziwie po mistrzowsku towarzyszyła śpiewom, a JP. Szabliński okryty został oklaskami po wybornem wykonaniu na basetli introdukcyj w ostatniéj aryi. Słuchaczów było półtora tysiąca. Spodziewamy się pomnożyć przyjemność lubownikom muzyki donosząc, iż na powszechne żądanie publiczności, dyrekcya teatrów ułożyła się z JP. Rubinim, który w następującą niedzielę i wtorek w wielkim teatrze wystąpi w operze włoskiéj *Łucya z Lamermoru*, przedstawiając główną rolę.

— *Sztokholm 26 Kwietnia.* —

Jenerał Wedel Jarlsberg powrócił z missyi swojéj do Petersburga.

Fabrykanci miasta Norrköping postanowili wystawić pomnik zmarłemu królowi. Już w pierwszych dniach zapisano na ten cel talarów 20,000.

Według kościelnéj gazety Szwedzkiéj, oświadczył król, iż akademickiemu konsystorzowi w Lande wolno jest następcę tronu obrać kanclerzem uniwersytetu.

— *München 29 Kwietnia* —

J. K. W. królewicz Luitpold Bawarski i jego małżonka J. C. W. Augusta arcyxiężniczka austryacka, W. xiężniczka Toskańska, przybyli do naszéj granicy, gdzie przez deputacyę przyjmowani byli.

— *Paryż 29 Kwietnia.* —

Odjazd xżnéj Kent oznaczony jest na dzień 3 maja. Dzienniki zaczynają narzekać na rozprawy bez końca izby parów nad projektem dotyczącym wychowania, które i dziś zapewnie się nie skończą.

Różne czyniono domysły z powodu missyi ojca Fulgencio, spowiednika zmarłéj Infantowéj Carloty hiszpańskiéj. Zapewniają jednak z pewnego źródła, że ojciec Fulgencyo miał polecenie od nieboszki, aby oświadczył Don Carlosowi przeprosiny za różne obrazy, uczynione z natchnienia Infantowéj Carloty w rozrzuconych przez hr. Parsent pismach. O. Fulgencyo przybył d. 26 b. m. do Bourges, gdzie przez pretendenta i jego rodzinę najuprzejmiéj przyjęty został i otrzymał zapewnienie, że przeszłość w zapomnienie pójdzie na zawsze. O. Fulgencyo miał nadto mieć polecenie ofiarowania Don Carlosowi pieniężnego wsparcia, i pojednania, które jednak nie ma bynajmniéj na celu małżeństwa królowéj Izabelli z xięciem Asturyi. O. Fulgencyo ma raczéj starać się przekonać pretendenta o konieczności zaślubienia królowéj Izabelli z najstarszym synem Infanta Don Francisco de Paula, jako rękojmi uniknienia nowych niespokojności w Hiszpanii. Proponowane przez królowę Krystynę pojednanie między rządem hiszpańskim a pretendentem, zależeć ma na tem, aby D. Carlos za zrzeczenie się praw do korony hiszpańskiéj pobierał stósowną pensyę z warunkiem jednak, aby przemieszkiwał za granicą. Dobrze zawiadomione osoby zapewniają że Don Carlos od czasu uznania rządu madryckiego przez króla Neapolitańskiego, zwolniał w swym dotychczasowym uporze, i pragnie zmienić swe stanowisko, byle tylko dyplomacya wynalazła sposoby uskutecznienia tego w zaszczytny sposób. Bez tego z trudnością przyjmie ofiarowanie przez królowę Krystynę wsparcie.

W *Sentinelle de Pyrenées* czytamy: Nasz korrespondent w Madrycie donosi nam wiadomość, któréj nie zbywa na pewnéj ważności w teraźniejszych okolicznościach. Już trzech peryodycznie przybywających nadeszło gońców, a żaden dziennik opozycyjny francuzki nie nadszedł do Madrytu; korrespondent nasz przekonał się o rzeczywistości sam osobiście.

Z Brestu pod d. 20 kwiet. donoszą: Jeden młody artysta idąc z Brestu do Morlaix gdzie znajduje się jego familia, przybył do Landernau, i aby zjeść śniadanie wstąpił do restauracyi, gdzie wszedłszy do sali jadalnéj, siada przy stole przygotowanym na kilka osób. W krótce jednak spostrzega, że nakrycie było nie-

zwykłego przepychu, a jego podziwienie powiększyło się jeszcze, gdy weszło kilku podróżnych, którzy zasiedli do tegoż stołu, jak gdyby dla nich był przygotowany. Lękając się, że może popełnił niedyskrecyę, nieco zmieszany, wstaje i wychodzi, ale jeden z podróżnych spostrzegłszy jego nagłe zniknienie, wybiega za nim i z szlachetną uprzejmością prosi go, aby powrócił na miejsce i jadł z niemi obiad. Artysta przyjmuje zaprosiny, niebawem uprzejmość i wesołość biesiadników ośmieliły go zupełnie; jadł, pił, śmiał się i rozmawiał jakby z dawnemi znajomemi. Nasyciwszy się wstaje od stołu, kłania się i dziękuje uprzejmym podróżnym, idzie do restauratora aby mu zapłacić za jedzenie, przyczem mu wspomina z uwielbieniem uprzejmość szczególniéj jednego młodzieńca. Gospodarz wzbrania się przyjąć pieniądze, i uwiadamia go, że tym młodzieńcem który go zaszczycił zaproszeniem do stołu jest xżę Joinville syn królewski.

— *Londyn* 29 *Kwietnia.* —

Na dzisiejszym posiedzeniu izby deputowanych, kanclerz izby skarbowéj, p. Goulburn, przedłożył budżet na r. b. po udzieleniu przeglądu stanu finansowego w kraju. Z niego okazuje się, że publiczne dochody oznaczone na 50,150,000 f. st. przez pana Goulburn na rok 1843, wynosiły rzeczywiście 52,138 840 f. st. to jest o 2,700,000 f. st. więcéj niż było za proponowanem, z drugiéj strony i wydatki mniejsze były o 650;000 f. st. niż były przedłożone, tak że zamiast anszlagowanéj przez pana Goulburn przeszłoroczneéj przewyżki 700,000 f. st. okazała się przewyżka 4,165,000 f. st. Tą przewyżką zaspokojony został z r. 1842 deficit 2,749,000 f. st. i w d. 1 kwietnia r. b. okazało się czystéj przewyżki dochodu 1.400,000 f. sterlingów.

Na temże posiedzeniu, gdy wznowiono mowę o odwołaniu lorda Ellenborough, oświadczył p. Peel, że jest zupełnie przeciwny temu krokowi, nie wyjaśnił jednak dla czego to odwołanie nastąpiło.

Odwołanie to było i w izbie parów przedmiotem mowy, xżę Wellington bynajmniéj go niepochwalał, oświadczając, że krok ten był nierozważnym z strony dyrektorów kompanii, tem bardziéj, że nie mogą mu mianować następcy tylko za potwierdzeniem przez rząd indyjskj urzędu kontrolli:

Morning Post zapewnia, że król francuzów niezawodnie przybędzie tego lata do Anglii. Czas tych odwidzin nie jest oznaczony, ale to pewna, że król wyląduje w Portsmouth.

Dzisiejsze dzienniki rozwodzą się z domysłami względem powodu nagłego odwołania z Indyj lorda Ellenborough. Większa ich część sądzi, że kosztowne przedsięwzięcia wojenne jakie jlny gubernator uskutecznił i jeszcze uskutecznić pragnie, nie podobają się kompanii ostindyjskiéj. *Morning Chronicle* twierdzi, że lord Ellenborough nie zachował względem kompanii należnego poważania i pisywał do niéj niegrzeczne listy. Dzienniki ministeryalne a nawet i radykalne, jak np. *Sun*, uniewinniają lorda i ganią postępowanie dyrektorów.

P. Himmelauer, który z nadzwyczajną missyą od dworu austryackiego przez niejaki czas tu bawił, w krótce powróci do Wiednia, jak mówią, po szczęśliwem uskutecznieniu danego sobie polecenia, które miało na celu zawarcie nowego traktatu handlowego.

— *Madryt* 23 *Kwietnia.* —

Królowa Krystyna w towarzystwie jenerała Narvaez i innych jenerałów zwiedza ciągle różne koszary tutejsze i w imieniu swéj córki rozdaje pomiędzy żołnierzy nagrody, przez co ich sobie bardzo ujmuje.

Sprzedaż dóbr narodowych odbywa się ciągle; na kupcach nie zbywa, i ci dobrze płacą; pewne dobra w Munoz Grande, oszacowane na 107,295 realów, sprzedano niedawno za 310,000 realów.

Okazuje się, że spisek murzynów, odkryty na (należącéj do Hiszpanii) wyspie Kuba, był bardzo niebezpieczny. Ukartowany on był przed kilku laty, i miał na celu wytępienie wszystkich białych, a to za pośrednictwem trucizny, którą niewolnicy domowi mieli zatruć potrawy swych panów. Większa część ujętych murzynów nie chciała się przyznać do téj zbrodni i najzaciętsze zachowywała milczenie na wszelkie zapytania urzędników sądowych; wielu z nich wyzionęło ducha pod razami i wśród największych męczarni.

— *Rzym* 22 *Kwietnia.* —

Grożącemu przesileniu skarbowemu w Państwie kościelném zapobieżono na teraz przez nową pożyczkę. Baron Rothschild przybył tu w tym celu na niejaki czas z Neapolu. Pożyczka ta wynosi 2 miliony scudów (18 milionów złp.) Większą część téj pożyczki przeznaczono na werbunek wojska i uzbrojenia. Liczne oddziały rekrutów oczekiwane są szczególniéj ze Szwajcaryi.

Pomiędzy podróżnemi, napadniętemi niedawno przez rozbójników pod Teracina, znajdował się także sławny anatomista Brechet, członek instytutu w Paryżu. W czasie tutejszego pobytu swego przyjmowany był nawet na prywatném posłuchaniu przez Ojca św. Owa banda rozbójników jest jeszcze ciągle postrachem wszystkich podróżujących między Neapolem i Rzymem.

Żyjący tu Napoleoniści, xżę Canino i jego rodzina, przywdziali żałobę po otrzymaniu wiadomości o śmierci króla szwedzkiego. Wiadomo, że królowa wdowa jest ciotką xiężny Canino.

— *Dnia* 30 *Kwietnia.* —

Stósownie do postanowienia wydanego w d. 16 b. m. przez sekretarza stanu, kardynała Lambruschini, żołnierze wojsk liniowych papiezkich, po 30 latach wysłużonych, otrzymywać będą pensyę emerytalną zupełną, która także przechodzi na ich rodziny. Przytem wyznaczone są stosunkowe emerytury dla tych, co wy-

służyli od lat 20 do 25, jako też dla tych, którzy w służbie ponieśli rany lub kalectwa.

Rozmaitości.

Przebiegłość małpy.

Francuzki kucharz lorda Tynham miał małpę, która była wyuczona przyprawiać drób i zwierzynę na rożen. Jednego razu skubała małpa przy otwartém oknie w kuchni parę kuropatw, gdy nagle nadleciał jastrząb, i uniósł jednę kuropatwę. Biedna małpa była w największym kłopocie z obawy ciegów jakie ją za to czekały. Lecz rozpacz nie była jéj basłem. Zebrała całą swoją odwagę i położyła pozostałą kuropatwę na oknie. Jastrząb, któremu piérwsza przekąska smakowała, przyleciał wnet po drugą. Teraz skoczywszy zaczajona małpa, chwyciła jastrzębia i pomimo wszelkiego mocowania się i wrzasku drapieżnego rabusia, oskubała go żywcem co do jednego piórka. Poczem położyła go z kuropatwą kucharzowi, strojąc pokorną minę, która lepiéj od jakiejkolwiek mowy, zdawała się wyrazić: Wszystko w należytym pożądku; oto masz parę ptaków; słuszna zamiana nie jest złodziejstwem."

Zeszłéj zimy wieśniaczka w Szwecyi udając się z trojgiem dzieci jednokonnemi saniami z jednéj wsi do drugiéj, została na drodze napadniętą przez zgraję wilków. W niewymownéj trwodze nie potrzebywała nawet konia popędzać, bo sam czując grożące niebezpieczeństwa lotem strzały uciekł zostawując za sobą hordę żarłocznych zwierząt, lecz czy siły jego zdołają wytrzymać tak natężonego biegu? a wilcy tuż tuż coraz bliżéj i bliżéj zaczęły się pomykać, rozpaczająca wieśniaczka w napadzie szaleństwa rzuca im jedno ze swoich dzieci na ofiarę, zgłodniałe bestie w jednéj chwili rozszarpały łup pożądany, lecz mimo walki między sobą nad krwią zbroczonemi szczątkami, nie zaniechały wszakże dalszéj pogoni; Wieśniaczka widzi znowu nadciągające niebezpieczeństwo, jeszcze jedna ofiara jest wybraną i oddaną na pastwę wilkom, nakoniec i trzecie dziecko takiegoż doznaje losu. Wieśniaczka przecież w najokropniejszéj trwodze dosięgła wsi, u któréj mórów dopiero co wilcy wykonały odwrót. Wieśniacy rychło zgromadzają się około drżącéj kobiety, która im straszną opowiada przygodę, jeden między niemi mając w ręku żelazne widły, słysząc to oburzające opowiadanie, zabija wieśniaczkę wykrzykując: „Matka która dla własnego bezpieczeństwa poświęca dzieci, niegodną jest życia." Stawiono zabójcę przed sądem i skazano go na śmierć, ale go król ułaskawił.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 13 do dnia 14 Maja.

Malinowski Bartłomiéj, Milewski Walenty ob., Rostopschin Andrzéj hr., Suszkoff Sergii porucz. ces. ros. Chwastoff Katarzyna, z Polski; — Rojowski Felix ob., Łączyński Alexander hr., Wyczałkowski ob., Goczałkowski ob., Fiker Antoni ob., Piotrowski Stanisław ob., Piotrowski Andrzéj ob., Szymański ob., Rydlowa ob., Jazwinski Alexander ob., z Galicyi; — Kromsta August ob., Kirschner Juliusz, Hiller Jan ob., Caspar Henryk ob., Szezata Michał, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Frelich Jan ob., Peritaz Jan, Straszewski Romuald ob., Straszewska Wanda ob., Ksienska Elżbieta ob., Chabelski Józef, Karczewska Bona ob., Karczewski Cyryan ob., Gerlach Hugo, Czaplicki Ignacy, do Polski; — Borkowski Mieczysław hr., Zaręba Teressa ob., Jakson Łukasz do Galicyi.

Doniesienie Urzędowe.

W Krakowie w domu Wielopole zwanym pod N. 252 dnia 17 Maja b. r. i dni następnych o godzinie 10 rannéj sprzedaż publiczna w drodze sądowéj za gotową zaraz zapłatę odbędzie się: zegarów, łóżek, stołów, kommod, szaf, krzeseł, kanap, kufrów, naczynia kuchennego, piwa różnego gatunku w kufach, beczkach, słodu, naczynia browarnianego i innych. Chęć nabycia mających, na oznaczony czas i miejsce zaprasza.

Kraków d. 9 Maja 1844 r.

Skorczyński Kom. Sad.

Doniesienie prywatne.

Podpisana zawiadomia osoby które od lat 10 i więcéj dawszy do prania lub farbowania kapelusze słomiane, dotąd tychże nie odbierają aby się w przeciągu jednego miesiąca po odbiór tychże pod N. 115 przy ulicy Grodzkiéj zgłosiły, albowiem nie mając do przechowywania takowych miejsca, przez licytacyą sprzedać byłabym zmuszoną.

Kraków d. 14 Maja 1844 r.

(1r.) Anna *Schremer*.